

SŁOWO

Wilno, Wtorek 30 listopada 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
P. OSTAWY — ul. Rynek 19
ST. CŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 249, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odroczaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50259

W sprzedaży dotychczasowa cena pojedynczego numeru 20 groszy
Opłata pocztowa wliczona w cenę
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłowny na stronie 2-iej i 3-iej 31
za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świętecznych
oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

O Potakach w niewoli.

Ryga, 29 listopada.

Z powodzi gazet nadbałtyckich, mało da się wyluskać wiadomości o życiu Polaków na Litwie i Łotwie. O żyjących w ciągłym ucisku i prześladowaniu Polakach mało też słychać w tych nowych stolicach, jak Ryga i Kowno. Ograniczenie ich swobód obywatelskich, kulturalnych, językowych, sprowadza życie ludności polskiej do ciągłej walki o swój byt narodowo-kulturalny.

Wszelako myli się ten, kto sądzi, że życie społeczeństwa polskiego pod zalewem „większości rządzącej” zamiera. Przeciwnie, rozwija się ono lecz powoli, bo łamiąc tysiączne przeszkody. — Oto w Kownie otwarto ostatnio nową scenę polską.

W sobotę 27 listopada o g. 6 i pół wiecz. w nowo odremontowanym lokalu Słowarzyszenia Opieki Matki Boskiej odbyło się otwarcie. W skład programu weszła jednoaktowa komedia Marka „Bzik mojej żony”, bogaty dział koncertowy przy udziale artystów operowych St. Dzworty (śpiew solo), B. Ukrina (skrzypce solo oraz kwartet), po zakończeniu tańce.

W Rydze... „Moralność p. Dulskiej”. Kolo artystów amatorów tow. „Oświaty” odegrało dn. 20 b. m. kom. Zapolskiej „Moralność p. Dulskiej”. Drugi w tym roku występ młodego kola wypadł tak udanie, że zasługuje na najlepszą pochwałę. Fachowo poważna i z najlepszą intencją prowadzona przez p. Cengerego reżysera dała wynik nadszodkowany — sztuki słuchało się z kompletnym uznaniem dla gry polsk. kola amatorów.

„Dzień Kowleński” zamieszcza notatkę o działalności polskiego T-wa kulturalnego „Oświata” w Poniewieżu:

„20 go listopada r. b. odbył się w sali strażackiej wieczór staraniem członków T-wa „Oświata”. Dane było przedstawienie o treści czysto polskiej, owianej religijnością. Obrazek został wykonany dobrze i dostarczył masę miłych wrażeń sercom prostym a szczerym. Potem nastąpiły ochotne tańce w zupełnej harmonii wszystkich warstw społecznych, co było przeważnie zasługą naszych pań, które tak miłym wdziękiem potrafiły się zjednoczyć. Miało się wrażenie, że Duch naszego wieszcza unosi się nad tą olbrzymią gąszczą 450-ciu serc i woła „kochajmy się”.

Wszelka więc dążność w tym kierunku i praca około zjednoczenia się naszego musi być skwapliwie popierana, a serdeczna wdzięczność wypowiedziana tym, którzy podjęli wykonanie tej pięknej myśli z całym zrozumieniem jej doniosłości.

Przebiegmy się też myślą z Poniewieża aż nad ponury, w tym okresie, brzeg morza Bałtyckiego, hen! — ku Lipawie. — W ubiegłą sobotę dzień był radosny dla Polaków.

Lotem błyskawicy rozniósł się wiadomość, iż il Polska szkoła szykuje się do niebawmej uroczystości obchodu swego dziesięciolecia.

W sobotę rano, dn. 13 b. m. w dniu św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej, szkoła była obecna na uroczystym jubileuszowym nabożeństwie, w czasie którego ksiądz prefekt T. Bortowski wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Po odśpiewaniu „Te Deum” działwa wróciła do szkoły.

Wieczorem w lokalu szkolnym zebrało się liczne polskie społeczeństwo na akademie Święta Młodzieży połączone z dziesięcioleciem zakładu naukowego.

Obchód rozpoczęła kierowniczka szkoły p. B. Oszeńska referatem „Św. Stanisław na tle wieku XVI”, zachęcając dzieci do naśladowania niewinnego młodzieńca. Po czytaniu Stanisława odegrano poemat sceniczny „Za głosem Bożym”.

Śpiew i deklamację uzupełniły program. Słownie wyglądały żywe obrazy: „Piełgrzym” i „Śmierć św. Stanisława”.

Szkola przechodziła różne koleje... Najsmutniej zaś było podczas okupacji, kiedy szkoła była prawie pozabawiona nauczania języka ojczystego, kiedy niszczonego ducha narodo-wego i uczono patriotycznych pieśni niemieckich.

Nowa era życia szkolnego rozpoczęła się niedawno. Następuje odrodzenie ducha i kultury, szkoła zaczyna myśleć i czuć po polsku. Nabywa inwentarz, podręczniki, pomoce naukowe, i wkrótce rozpoczyna pracę kulturalną, urządzając wieczorki i popisy. Nakoniec kupuje latarnię projek-

Stan zdrowia króla Ferdynanda.

Kwestja następstwa tronu rumuńskiego.

BUDAPESZT, 29—XI. Pat. Ze względu na sprzeczne wiadomości co do stanu zdrowia króla rumuńskiego zgłosiła się redakcja pisma „Magyar Ország” do tutejszego pułastwa rumuńskiego, które udzieliło następujących informacji: Król Ferdynand jest faktycznie chory, lecz nie na raka. Stan jego zdrowia polepszył się.

Niewiadomo jeszcze czy operacja będzie potrzebna. Kwestję tę rozstrzygną profesorowie zagraniczni powołani obecnie do Bukaresztu.

Kwestja następstwa tronu została uregulowana uchwałą parlamentarną, na mocy której z powodu abdykacji księcia Karola pretendentem do tronu rumuńskiego jest jego małoletni syn Michał. Ze względu na jego małoletniość rządy sprawowałaby rada regencyjna, której członkami byłiby: prezes Najwyższego Trybunału Sądowego, patriarcha, oraz książę Mikołaj.

Rozbrojenie Niemiec.

PARYŻ, 29—XI. Pat. „Echo de Paris” podaje sześć punktów wysuniętych przez Francję w sprawie rozbrojenia Niemiec. Punkt pierwszy dotyczy fortów Kielewca, Kistrzynia i Glogowa. Punkt 2-gi przerobienia na inne cele 240 dawnych koszar. Punkt 3-ci podniesienia stanu liczebnego policji municypalnej do 50 000 ludzi przy równoczesnym zmniejszeniu do 100 000 stanu policji bezpieczeństwa utrzymywanej przez państwo. Punkt 4-ty zakazu używania przez Reichswehrę zabronionych przez traktat wersalski środków wojennych, takich jak gazy i tanki, punkt 5-ty wstrzymanie wywozu półfabrykatów, które mogą być zagranicą przerobione na materiał wojenny, wreszcie punkt 6-ty dotyczy zakazu szkolenia wojskowego stowarzyszeń sportowych.

Benesz pozostaje.

PRAGA, 29—XI. Pat. Jeden z dzienników poniedziałkowych ogłasza oświadczenie prezesa Rady Ministrów Svehli, stwierdzające, że prezes rady ministrów sprzeciwia się dymisji Benesza i że przeciwnie jest za tem, aby dr. Benesz nadal sprawował urząd ministra spraw zagranicznych.

Żądania Kłajpedy.

KŁAJPEDA 29 XI. PAT. Niemiecka partja ludowa w Kłajpedzie przedstawiła Dyrektoriatowi memorandum, w którym wylicza postulaty kłajpedzkich grup gospodarczych. Żądania te pozostają w zupełnej sprzeczności z dotychczasową polityką tych grup, między innemi wysuwany jest postulat otwarcia Niemna i skierowania polskiego tranzytu węgla i drzewa przez Kłajpedę i t. p.

Przemówienie Żukauskasa.

KŁAJPEDA 29 XI. PAT. Podczas przyjęcia urządzonego przez nowy Dyrektorjat Kłajpedy z Falkiem na czele, gubernator Kłajpedy p. Żukauskas wygłosił charakterystyczne przemówienie, w którym podkreślił, że rząd stoi na stanowisku, iż w Kłajpedzie nie może być prowadzona polityka grup nacjonalistycznych, lub też poszczególnych osób — Trzeba usunąć różnice poglądów. Poza tem podkreślił mowa owocną pracę dotychczasowego Dyrektorjatu Simonajusa.

Tryumf jeźdźców polskich!

NOWY YORK, 29. XI. Pat. Zawody hipiczne zostały zakończone. Jeźdźcy polscy w 10 konkursach zdobyli 4 pierwsze nagrody, dwie drugie, trzy trzecie i jedną czwartą. Wśród tych nagród puhar narodów. Porucznik Srosland ponadto mały puhar. Drużyna polska wraca niezwłocznie do kraju. Przyjazd do Warszawy nastąpi około 15 grudnia.

Nowa zbrodnia Hurtków.

Bezczelny napad na komendanta policji.

Działalność bojówek „Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady” rozszerza się w sposób zatrważający. Doszło do tego, że bojówki „Hurtków” poczynają beczelnie napadać na przedstawicieli policji już nie skrycie lecz otwarcie w miasteczkach pod bokiem siedzib starostw i komend policyjnych.

Ostatnio według nadesłanego telegramu otrzymaliśmy z Młodziec następującą wiadomość:

W ubiegłą niedzielę o godzinie 5 ej, na przechodzącego ulicą zastępcę komendanta policji powiatowej B. Truskowskiego napadła banda „hurtków” składająca się z 10 osób. Jeden z napadających uderzył ciężkim narzędziem Truskowskiego w głowę. Truskowski zalewając się krwią upadł na ziemię.

Na widok biegnących na pomoc komendantowi policjantów, napastnicy, pozostawiając swą ofiarę, rzucili się do ucieczki. W wyniku zarządzonej natchmiast pogoni o nich ujęto.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż napastnikiem, który uderzył Truskowskiego, jest znany tutaj członek „hurtka” Krzywotaś.

Nieprzytomnemu Truskowskiemu udzielono pomocy lekarskiej. Stan jego jest b. poważny.

Według kursujących po mieście pogłosek napad ten był oddawna na Truskowskiego uplanowany i został wykonany na rozkaz centralnych czynników wyrotowych.

Truskowski uchodził za bardzo zdolnego i energicznego policjanta. Swą wyjątkową pracę przyczynił się w dużej mierze do zwalczania bandytyzmu i wystąpienia antypaństwowych na terenie powiatu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zbrodniarz Krzywotaś, przynależał do winy. Zastępca komendanta Truskowski odzyskał przytomność.

Na miejsce wypadku podążył Kom. Praszałowicz.

Akcja „Hromady” na rzecz strajkujących górników angielskich.

Centralny Sekretariat „Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady” z polecenia Międzynarodówki Komunistycznej wszczął energiczną akcję w kierunku zbierania składek na rzecz strajkujących górników angielskich.

Rozesłano szczegółowe instrukcje w tej sprawie do poszczególnych Hurtków Hromady.

Akcja jednak nie znalazła odpowiedniego podkładu wśród szerszych warstw obywatelskiego chłopstwa.

Dotychczas tylko „Hurtok” wsi Krupice pow. Lidzkiego nadesłał do sekretariatu centralnego 20 zł. na rzecz powyższą.

Pieniądze te mają być przesłane do Anglii.

cyjną i organizuje cały szereg odczytów z przyczynami dla dzieci i osób starszych. Tym sposobem powiększa fundusze kasy, otwiera kooperatywę przy szkole i zakłada bibliotekę (dla uczniów) imienia Henryka Sienkiewicza, ku uczczeniu przewleżenia zwiok Wielkiego pisarza polskiego.

Nawet w odległej, na północ wysuniętej Reżycy, rozwija się poczynania ruchu polski. Oto co pisze w korespondencji ryski „Tygodnik Polski”:

Po kilku miesiącach bezczynności i ciszy w naszym życiu społecznym nastąpiło wreszcie pewne ożywienie — a przynajmniej dokonano pierwszej rzetelnej próby uruchomienia maszyn pracy społecznej — względnie jedynej organizacji naszej, którą stanowi Filja Związku Polaków.

Po dłuższym okresie zaciśca zostało wolne Walne Zebranie członków Filji Związku, które się odbyło w sali Magistratu w dniu 17-m października r. b. — Zebranie, na które się stawiło 37 członków, zagał prezes Filji p. W. Łossan. Na przewodniczącą obrano p. St. Dowgiałłównę. Na sekretarza powołano p. J. Tomaszewicza.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącej została przyjęta następująca porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Filji Związku za rok ubiegły; Wybory nowego Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej; 2) sprawa założenia sekcji; a) Kola Maturzystów; b) Kola Śpiewaczego; c) Kola Sportowego; 4) Kwestja lokalu;

W sobotę miał miejsce w Białymstoku wojewódzki zjazd ziemian a po nim organizacyjne zebranie Zachowawczej Pracy Państwowej. Postanowiono prowadzić pracę Organizacji, wybrano zarząd z 8 osób, uchwalono zaprojektowaną przez p. Glinkę rezolucję, wzywającą wszelkie stronnictwa zachowawcze do konsolidacji.

Białystok.

W sobotę miał miejsce w Białymstoku wojewódzki zjazd ziemian a po nim organizacyjne zebranie Zachowawczej Pracy Państwowej. Postanowiono prowadzić pracę Organizacji, wybrano zarząd z 8 osób, uchwalono zaprojektowaną przez p. Glinkę rezolucję, wzywającą wszelkie stronnictwa zachowawcze do konsolidacji.

Jest zupełnym fałszem argument, którym tak często się operuje, iż ziemianie odsuwają się od pracy państwowej. Tak nie jest. To tylko dotychczasowe życie Polski wyrzuciło klasę ziemiańską poza nawias. Pomimo tego, że wszystkie instytucje państwowe ziemianom odpychały, że wszystkie prawie partie się od nich stroniły, — pomimo tych niezwykle utrudnionych warunków z którymi spotykał się ziemianin, — szli oni jednak do pracy państwowej, nawet często w partiach, w ugrupowaniach, lub w otoczeniach zasadniczo wrogich ich klasie społecznej i ich ideolog. Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej wychodzi z Kresów. Uważa, że polskość na wsł Wschodu Polski opiera się dziś jeszcze na pracy ziemianina. Dlatego też wzywa wszystkich ziemian do swoich szeregów. Białystok w sobotę złożył dowód jak dalece apel taki wśród warstwy ziemiańskiej dobrze został zrozumiany, odczuty i popularyzowany.

Zebranie w Białymstoku miało zresztą jedną wadę. Wobec tego, że było ono związane z odbywającym się tam zjazdem ziemian i że na sali byli przeważnie ziemianie, może w zbyt daleko idący sposób przekreślono ziemiańskość Organizacji. Szereg nazwisk wybitnych przedstawicieli inteligencji miejskiej, którzy weszli bądź do zarządu, bądź do Rady Naczelnej stronnictwa świadczy, że tak nie jest, że Organizacja nie może i nie chce ograniczać się do większego i mniejszego ziemiaństwa.

Natomiast zebranie w Białymstoku było ciekawsze od innych z tego względu, że łączyło w sobie cechy pierwszego zebrania Organizacji i wieczoru polemicznego z poglądami stronnictwa Chrześcijańsko Narodowe. Mianowicie hr. Leon Żółtowski poseł na Sejm, z ramienia swego stronnictwa wydelegowany został do Białegostoku także na sobotę 27 listopada. Chodzi o to, że w Białymstoku stron. Ch. N. miało kiedyś swoją filję i że kierownicy stronnictwa usłyszawszy, iż Organizacja tam powstaje prosili hr. Żółtowskiego aby pojechał ze ich filją zgłówniżować.

Usłyszawszy o przyjeździe hr. Żółtowskiego inicjatorzy zebrania Organizacji zaprosili go na nie. Hr. Żółtowski nieskazitelny obywatel, dośkonaty, logiczny i rzeczowy mówca, człowiek pod każdym względem zasługujący na szacunek cieszy się też powszechnym uznaniem. Rezultat jego pracy w Białymstoku był jednak, jeśli chodzi o partyjny profil stron. Ch. N. całkiem ujemny. Żaden głos nie podniósł się w obronie tej przez niego głoszonej, przeciwnie raczej wśród zebranych znaleźli się tacy, którzy stawiali stronnictwu Ch. N. przeróżne zarzuty. Wreszcie, w końcu zebrania zabrał głos p. Pietruszewski i oświadczył: 1) że jest członkiem i wiceprezsem białostockiego oddziału stronnictwa Ch. N., 2) że w stronnictwie tem na razie pozostaje, ale będzie prosił, aby mu zezwolono na pracę w Organizacji, 3) że, ponieważ widzi iż wszyscy członkowie Ch. N. zapisali się do Organizacji temsamem uważa Białostocki oddział Ch. N. za zlikwidowany i w ręce posła Żółtowskiego składa swój mandat wiceprezesa tego kola. Z tym też tylko złożonym mandatem odejść hr. Żółtowski do Warszawy.

Ciekawość zebrania białostockiego polegała jeszcze na czem innem. Oto zaczyna się nowa polityczna kultura w Polsce. Organizacja nie jest partją ani stronnictwem, lecz Ch. N. jest partją i wobec Organizacji nie kryje swoich partyjnych konkurencyjnych zamiarów. Temniemniej na zebraniu białostockim wszystko utrzymane było w tonie i treści nie tylko kulturalnym, lecz istotnie życzliwym dla ideologii, dla zasad Ch. N. a także do składu personalnego jego kierowników. Wszyscy podkreślali, że stronnictwo Ch. N. dokonało w Polsce dużej i poważnej pracy. Do stworzenia takiego właśnie tonu przyczyniła się może najwięcej osoba hr. Żółtowskiego, powszechnie szanowna i lubiana.

Nie znaczy to aby pomiędzy stronnictwem Ch. N. i Organizacją nie było różnic zasadniczych. Kiedy kilka lat temu popieraliśmy na łamach Słowa Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze (formacja, która przez nieostrożność przystąpiła na zlanie się z grupą lwowską) podkreśliliśmy już wtedy, że stronnictwo rolnicze nie jest stronnictwem konserwatywnym, tylko wyrosło w stronnictwo konserwatywne.

Polemiczne zarzuty hr. Żółtowskiego nie dotyczyły się jednak ideologii Organizacji, lecz wyłącznie sprawy politycznej, wyłącznie stosunku do rządu marsz. Piłsudskiego i jego osoby. Pos. Żółtowski utrzymywał, że marsz. Piłsudski nie jest nie zapisaną kartą i że wobec tego nie można czuć do niego ufności. Zebrani broniąc obecnego rządu i jego premiera dość zrozumiale argumentami, wskazywali p. Żółtowskiemu na jednostronnie-negatywny charakter jego rozumowania. I tutaj właśnie pos. Żółtowski wypowiedział pogląd, który różnie został przez salę zrozumiany. Pos. Żółtowski zaczął mówić o akcji p. Romana Dmowskiego. Niektórzy zrozumieli te ustępy przemówienia p. Żółtowskiego, jako odstępniak się Ch. N. od endecji w ogóle i od akcji p. Dmowskiego a w szczególności, także też podobno intencje naprawę miał hr. Żółtowski. Natomiast część zebranych zrozumiła to inaczej, a mianowicie, że na kateryczne pytania obecnych: „coż zatem robić” — p. Żółtowski odpowiada: „poczekajcie, a nuż p. Dmowski coś zaproponuje”.

Jeżeli czytamy dziś *Warszawiankę*, a w niej taki *passus*:

Kierowniczko, przysiągnijcie Romanowi Dmowskiemu, znakomitego polityka i wielkiego obywatela, do pracy politycznej na nowych podstawach jest oczywiście doniosłym zdarzeniem, które wydanie powinno posunąć naprzód bardzo ważne dzisiaj zadanie zrzeszenia twórczych sił obozu umiarkowanego w Polsce...

to doprawdy, że w oświeceniu *Warszawianki* raczej ta druga interpretacja słów p. Żółtowskiego zyskuje na prawdopodobieństwie.

Zebranie w Białymstoku ma może polityczne znaczenie.

Dotychczas Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej ograniczała się do terenu kresowego. Przez zajęcie Białegostoku i utworzenie kola wojewódzkiego organizacja wkroczyła na kilka powiatów b. Kongresówki.

Spotyka się to z apelem pochodzącym właśnie z b. Kongresówki do konsolidacji całego konserwatywnie myślącego społeczeństwa w jednym politycznym obozie.

Cat.

Sejm i Rząd.

Kongres Piasta w Krakowie.

WARSZAWA, 29 XI. (tel. wł. Słowa) W niedzielę odbył się w Krakowie kongres PSL. Piasta, na którym wygłosił dłuższe przemówienie pos. Witos. Jest to pierwsze wystąpienie publiczne posła Witosza od czasów wypadków majowych. Dotychczas bowiem pos. Witos starannie unikał większego audytorjum. Przemówienie lidera piastowców utrzymane było w tonie wiecowym i przeło trudno było wyluskać jakieś konkretne wskazówki programowe jakimi stronnictwo Piasta na przyszłość będzie się kierować. Leł motywem przemówienia była jak zwykle reforma rolna i obrona parlamentaryzmu. Mowa zawierała niemało momentów osmych i ogólny jej charakter świadczył, że pos. Witos powraca znów do radykalnej polityki, czego był zaniechał przed paru laty.

Na marginesie kongresu Piasta warto podkreślić stosunek marszałka Rataja do pos. Witosza. Jak wiadomo od dwóch lat z górą pomiędzy marszałkiem Ratajem i pos. Witosem ujawnił się dość silny antagonizm. Pos. Witos zwłaszcza w czasach ostatnich nie mógł pogodzić się z pojednawczym stanowiskiem marszałka Rataja w okresie wypadków majowych. Obecnie na kongresie różnice te znikły. Jak twierdzą w kołach politycznych jest to skutkiem rozczarowania marszałka Rataja z powodu poniesienia rządowych.

Czy komisja spraw zagranicznych odbędzie się?

WARSZAWA, 29 XI. (tel. wł. Słowa) Według pogłosek marszałek Piłsudski konferował z ministrem Zaleskim w sprawie zebrania się komisji spraw zagranicznych. W rezultacie tej narady postanowiono na komisję, o ile taka będzie zwołana, przedstawicieli rządu nie wysłać. Wobec tego — ponieważ bez udziału przedstawicieli rządu zebranie komisji jest niecelowe — przypuszczają należy, iż mimo nalegań pos. Niedziałkowski komisja spraw zagranicznych nie odbędzie się.

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 29 XI. (tel. wł. Słowa) Posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w dniu 6-go lub 7-go grudnia. Z inicjatywą przyspieszenia zwołania Sejmu wystąpiła PPS. Według pierwotnego planu zamierzane było zwołanie posiedzenia Sejmu dopiero po ukończeniu dyskusji w komisji budżetowej.

Nowi członkowie Rady Prawniczej.

WARSZAWA, 29—XI. Pat. Decyzją Pana prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 bm. zostali mianowani radcami zwyczajnymi Rady Prawniczej prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Leon Supiński oraz prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Restytut Sumorok.

O przestrzeganie ulgowych opłat taryfowych.

Pan minister komunikacji inż. Paweł Romocki polecił ostatnio wydać dyrekcyi kolei państwowych okólnik nakazujący bezwzględnie i ściśle przestrzeganie przepisów taryfowych odnoszących się do wyjątkowych ulgowych opłat taryfowych udzielanych grupom udającym się do miejsc odpuściowych lub też w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych i sportowych. W miast tych przepisów podania o zniżkę kolejową dla grup udających się na zjazdy i konferencje o charakterze politycznym należy załatwiać odmownie.

Ap. Kowalski, Warszawa

LABOR CHEM. FARM.

GRANULKI RUSSIAN (Isolulki Rur. Rosyjskie) WYKONANY ŚRODEK PRZECIWDROŻNOŚCI

INTELIGENCJO!!

Po otrzymaniu poborów pamiętaj O KSIĄŻCIE

w Księgarni Stow. Naucz. Polskiego w Wilnie.

Licytacja.

Dnia 10 grudnia r. b. w Magistracie m. Pruzany odbędzie się o godz. 12 ej ofertowy, a następnie usny przetarg na sprzedaż lokomobili Lanza 65 HP. Cena wywoławcza 1200 d. larów. Wadium 10 proc. od ceny wywoławczej.

Warunki i szczegóły na miejscu lub listownie.

ECHA KRAJOWE

Wystawa Ziem Wschodnich.

— Korespondencja Słowa —

Baranowicze, 28-go listopada

22-go listopada pod przewodnictwem prezesa Rudolfskiego odbyło się w Baranowiczach zebranie Komitetu Wojewódzkiego Wystawy Ziem Wschodnich. Omówiono najważniejsze desiderata Województwa Nowogródzkiego, które prezes ma zreferować na zebraniu Komitetu w Warszawie w dniach najbliższych.

Jednym z głównych do ustalenia charakteru wystawy: po dyskusji przyjęto wniosek, by na wystawie w Warszawie stworzony był specjalny dział etnograficzny, dokładniej obrazujący życie Ziem Wschodnich, inne zaś działy powinny reprezentować tylko to wszystko, co ze względów handlowych, przemysłowych, a zwłaszcza rolniczych interesować może bądź inne dzielnice Polski, bądź nawet zagranicę. Wystawianie ekspozycji tylko dlatego, żeby je pokazać, bez powyższego celu powinno być wykluczone.

Termin wystawy w Warszawie wyznaczony został na 1 września 1927 r. i zebrani w Baranowiczach członkowie komitetu wojewódzkiego uważają ten czas za kompletnie niemożliwy. Ekspozycje, zwłaszcza z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa, gułowe być mogą najwcześniej na sam koniec sierpnia; następnie muszą one być przejrane na wystawie okręgowej w Baranowiczach, a dopiero później przesłane będą po odpowiedniej selekcji do Warszawy. Wobec tego, że zajmie to dość dużo czasu, Komitet uważa za wskazane wyznaczenie terminu wystawy na 15 października 1927 g.

Podobno Wileńszczyzna czyni starania o urządzenie wystawy w Wilnie zamiast w Warszawie. Nowogródzcy natomiast woli pozostać w miejscu, gdzie w Warszawie, gdyż z przeniesienia pokazu do Wilna nie widzi dla siebie żadnych stron dodatnich, natomiast dość dużo ujemnych.

Dotąd niewyjaśniona jest sprawa finansowania przygotowań do Wystawy. Zapewniają jest daleko idącą pomoc rządową, narazie jednak prawdopodobnie trzeba się będzie zwrócić do samorządów z prośbą o udzielenie pożyczki.

W końcu postanowiono powołać do życia organizacyjne komitety w każdym powiecie, zapraszając jednocześnie do współpracy Sejmiki.

Komitet Wykonawczy w Baranowiczach ukonstytuował się w następujący sposób: — p. K. Rudolfski, członkowie z poszczególnych powiatów: Baranowski — p. Szalewicz, Lidzki — hr. Rostworowski, Nieświeski — p. Domański, Nowogródzki — inż. Zmigrodzki, Słonimski — p. Jelski, Stolepecki — p. Stef. Krupski, Wołyński — p. Żebrowski, dalej panie Laskowiczówna i Wańkowiczowa, oraz panowie hr. Czapski, inż. Mücke i pułk. Warkiewicz. Na delegata do Głównego Komitetu wybrano p. K. Rudolfskiego i na zastępcę p. Z. Domańskiego.

Z D.

— Zebranie Rady Nadzorczej Woj. Twa Rolniczego odbyło się w dniu 21 listopada pod przewodnictwem p. Konstantego Rudolfskiego, na którym powołana została do życia sekcja leśna Nowogródzkiego Twa Rolniczego, której komitet organizacyjny stanowią: ks. Ludwik Czetwyrński, hr. Emeryk Czapski, p. Kotłubaj, inż. Mücke. W najbliższym czasie sekcja ma zamiar m. in. uruchomić przy Now. Woj. Towarzystwie Rolniczym biuro urzędów lasów.

SŁONIM.

— Memorjał w sprawie „Hromady”. W imieniu Polskiego Komitetu Społecznego hr. Emeryk Czapski złożył Ministrowi Sprawiedliwości p. Meysztowiczowi i Ministrowi Spraw Wewnętrznych memorjał w sprawie wyrotowej akcji Białoruskiej Hromady, t. zw. „hurtków”.

NIŚWIEŻ.

— Komisja rolno. 17-go obradowała Komisja Rolna pod przewodnictwem przewodniczącego Wydziału Powiatowego p. starosty Czarnockiego. W obradach brali udział przedstawiciele samorządu powiatowego, oraz instytucji związanych z rolnictwem. — Referat o wytycznych rolniczych odczytał agronom sejmikowy, p. Smolenkow.

Wywiązała się następnie dyskusja, po której przyjęto rezolucję proponowaną przez prelegenta i wybrano specjalną komisję dla opracowania odpowiedniego memorjału dla władz państwowych i samorządowych. — Też ustalone przez Komisję mają omówić u siebie poszczególne organizacje i wypracować odpowiednie wnioski na następne posiedzenie mające się odbyć 18-grudnia. Następnie agronom, p. Smolenkow złożył wypracowane sprawozdanie, o doświadczeniach i wynikach, które na tem polu otrzymał w bieżącym roku.

D.

— Radjoklub Nieświeski. Z inicjatywą zapalonego propagatora radioamatorstwa p. Jerzego Bulhaka i na jego zaproszenie zebrali się u niego wszyscy nieświescy radioamatorzy 25 listopada. Zagaił zebranie dłuższym przemówieniem p. Bulhak, mówiąc o znaczeniu radja i o jego przyszłości. Do szerzenia radja powołani są przedewszystkiem ci, którzy się już bliżej zetknęli z cudownym wynalazkiem naszej ery. Duża czeka ich praca i dlatego powinni się zrzęczyć. Obecni jednogłośnie przyłączyli się do wywodów mówcy i postanowili zawiązać klub, któremu nadano nazwę „Radjoklub Nieświeski”.

W dalszym ciągu pod przewodnictwem p. Brudnickiego zebranie uchwaliło statut Klubu i wybrało zarząd w składzie: Ks. Radziwiłł — prezes, p. Bulhak — vice-prezes i sekretarz, p. Brudnicki — skarbnik, p. Łoziński — członek Zarządu; do komisji rewizyjnej weszli p.p. Lange, Łyczkowski i Zarzecki. Jako organ Radjoklubu wybrano „Wspólną Sprawę”. Siedziba Klubu mieścić się będzie w uprzejmie ofiarowanym mieszkaniu p.p. Bulhaków (Benedyktyńska 8). Narazie na członków zapisało się 11 osób, prócz młodzieży, która grupuje się w specjalnej sekcji.

D.

STOLEPCE.

— Skończyć z „Hromadą”. Wyrotowa działalność „Hromady” budzi coraz większe zaniepokojenie w szerokich kołach społeczeństwa zarówno polskiego jak i niepolskiego. Wyrazem tego zaniepokojenia jest jednogłośnie wniosek nagły Sejmiku powiatu Stolepeckiego który przytaczaemy w całości:

„Wroga antypaństwowa agitacja, jaka rozwinęła się w ostatnich czasach na terenie Województwa Wschodnich, skutkiem czego nieświadoma lud-

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

Dwukrotna nadzieja stronnictw ósemki, opłacany alfabetyczną reformą rolną pos. Wincenty Witos zabiera głos. Nie był mocny jako wódz Polski, ale sam o sobie powiada, że jest „mocny w pysku”.

Istotnie.

Całe przemówienie posła Witos kwalifikować należy do tych typowych wieców, nie niedających przemówień, które tak nas zmęczyły tak się już znudziły.

A więc.

Właściciele ziemscy nabrali pewności siebie. Minister objeżdżający kraj nie zagląda do chłopskiej kłódki natomiast wizyty w majątkach ziemian, a troska jego o los właścicieli ziemskich jest tak wielka, że do głędy im nawet hodowli koni arabskich, bo trzeba wam wiedzieć, że nasi magnaci muszą mieć konie arabskie.

Mówiąc o agitacji monarchistycznej i stwierdzając jej siłę pos. Witos groził rewolucją:

„Rząd obecny nie liczy się wcale z chłopskim i robotniczym; demokracja jest zagrożona. Coraz większą ruchliwość okazują nasi monarchiści. A przecież choć królów mieliśmy — chwala Bogu — w Polsce dużo, to mądrych królów złożyć można na palcach. Interes stanu nakazuje nam zwalczenie modnej dziś roboty monarchistycznej. Są pogłoski o tem, że jakichś tam piętnastoletnich chłopaków chcą osadzić na tronie polskim i dlatego wielu wlewiera robotę monarchistyczną. Niema dymu bez ognia, a choćby po ognia tu nie było, to jest iskra, co może Polskę całą podpalić.”

Wreszcie mówiąc o ministrach, którzy myślą o wizytach w pańskich zamkach pos. Witos zapowiedział: przejście do ostrej opozycji i zaciętej walki z rządem obecnym, a zwłaszcza z marsz. Piłsudskim.

Korzystając z fajetonowego tonu, który się jakoś przylżył w rubryce niniejszej i aby odpocząć po gromach p. Witos, przypominamy tu bardzo, a bardzo staro, niemniej jak ten p. Witos argument o arabskich koniach myśłą pachnący koncept, jeden z tych konceptów, o których się mówi: „znacie go wszyscy a więc posłuchajcie”.

Oto ogłosił jeden pan, starszynek o chorem sercu, w epoce cyganerii warszawskiej, w gazetach inserat, że potrzebuje towarzysza do podróży zagranicą.

W nocy ma hałas, tomoł, stuk w drzwi.

Budził się błąd, wystraszony słuchacz też.

Otwierają w strachu.

Wchodzi dwóch młodzieńców i powiadają: „Przepraszamy bardzo Pana Dobrodzieja, przyszliśmy tylko powiedzieć, że my pojechać nie możemy”.

Otóż podobnie teraz dwie szanowne panie w mieście Wilnie ogłaszają w dziennikach, że „do syndykatu dziennikarzy nie należały”.

A może Szanowne Panie jeszcze gdzieś i kiedyś nie należały?

M.

ność białoruska była organizowana w tak zwane „hurtki” B.W.R.G. które ją obalamu, usposabiając wrogo przeciw władzom i istniejącemu ustrojowi Państwa, a także paraliżując jednocześnie bieg życia gospodarczego i samorządowego ze szkoda dla ludności tych Województw a tem samem i powiatu Stolepeckiego, winna być stanowczo zabroniona przez co uchroni się nieświadoma ludność od przykrej następstw, dlatego Sejmik powiatu Stolepeckiego uchwala wystąpić do mniotajnych władz aby destrukcyjna robota „hurtków” została bezwzględnie wszelkimi możliwymi środkami stłumiona; aby w drodze ustawy lub rozporządzenia zabronione było istnienie „hurtków”, jako organizacji zagrażającej całoci i obecnemu ustrojowi Państwa, oraz tamującej rozwój życia samorządowego i gospodarczego powiatu Stolepeckiego.

Antrakty warszawskie.

Miedzy ważnymi sprawami. — Kolo wrotke czasu obraca panorame. — Plac dla zabaw ludowych, ciekawie, nocny dancing a po dancingu co? — Jeszcze na przedwojennym „punkcie”, stoi Warszawa — Jej centrum jeszcze się nie ruszyło — Bujne życie restauracyjne — w braku rozrywek — Drożyna — Dancing bez końca. — A cudzoziemiec nudzi się na zabój.

Gdy raz w pewnym salonie rozmawiano o świeżo wystawionej sztuce, wcale obfitej w sceny dramatyczne, Lucia, piętnastoletnia przemiła pensjonareczka, miała nieostrożność zawołać: Ciociu! A ja będę mogła pójść?

Ciocia zaś, nie tracąc ani na moment kontenansu odrzekła najspokojniej w świecie:

— Tak, dziecko drogie, — na antrakty.

Zapomniałem dodać, że to działo się na dobrych kilka lat przed wojną. Dziś — piętnastoletnie podlotki o nic ciocię nie pytają. Ciocia od nich sama wiele czego dowiedzieć by się mogła.

Podczas aktów w sztuce każdej, jak wiadomo, dzieją się wielkie rzeczy... znajdują rozwiazanie najwazniejsze zagadnienia... a w antrakcie? Jada się czekoladki, załatwia się drobne towarzyskie sprawy, w fumarze wdycha się tyle to a tyle dymu, flirtuje się, gapi na spacerującą po for osoby, zbiera się ploteczki i ewzorki.

Tak np. w wielkostołecznej Warszawie: dzieją się wielkie rzeczy, rozcinają się węzły gordyjskie najważniejszych spraw, ścierają się piramidalne idee — a w interwałach między temi wielkiej wagi sprawami... są antrakty.

Prawda?

Bez antraktoów — nawet w miłości — jakżeby żyć?

Bywa czasem, że antrakty dłuższy jest od aktu, od obrazu (zwłaszcza jeśli tych błyskawicznych obrazów jest — jak teraz moda — w sztuce kilkanaście, ba, dziesiątków kilka). Ja np. pod największą dała spiedziem w Warszawie — że trzy dni na samych antraktach. Jak ta Lucia, przemiała pensjonareczka przedwojenna.

Do wielkich, ważnych, piramidalnych spraw — gdzie mi tam! Na żadne śniadanie „diplomatyczne” nikt mnie nie zaprosił; na żadne partyjne konwentykle nikt mnie nie wzywał; w kulturalnych sejmowych nie byłam; nikt mnie nie interwiewował na temat: „co myśli Piłsudski?”

Dość ja mam kłopotu z własnymi myślami.

Bo ot, np. nie sztuka przeczytać sobie w przewodniku po Warszawie: „Gdzie obecnie oglądamy park Ujazdowski rozciągający się przed laty ogromny, pusty plac...” Sztuka mieć go we własnej pamięci.

Nie trzeba palcem wodzić po karcie przewodnika znacząc nim kolejność zdarzeń. Wystarczy przeciwnie zmrużyć oczy — a ujrzy się ów plac jak żywy. Jakaś wystawa na nim rolniczo-przemysłowa... Co to za pawilon

tam, w stronie, casy we flagach?... W pawilonie tym będzie dr. Julian Ochowicz demonstratorem przed generalnym gubernatorem funkcjonowanie pierwszego założonego w Warszawie telefonu. Zamek połączony z telefonem.

Pierwszy ma przemówić „przez telefon” przedstawiciel najwyższej władzy w Króju Prywilejńskim... Kiedy to było? Okrutnie dawno. Latem w roku krakowskiego jubileuszu Krzeszowskiego... Potem stawał naprosto wyloty ulicy Koszykowej: ciekawie. Po opuszczeniu Warszawy przez tysiące Rosjan, opustoszała, drewniana cerkiew rozebrano. Teraz na jej miejscu wznosi się Łobzowlanka. Państwo nie zgadujcie co to jest? Na froncie biała wysoka brama — w lewo. w prawo okalające szeroki plac skrzydła jakichś restauracyjnych zabudowań — w głębi pawilon główny.

— Był tu nocny dancing — obajśna miłe uprzejmie jakiś pan. Nic udało się.

— Patrzel Dancing — i nie udało się!

Pawilon w głębi oświetlony. Kręca się jacyś ludzie.

— O! To nic nie jest. To akademicy wydają fanty swej loterii.

— My też w Wilnie mieliśmy

Tydzien Akademika

— Wilno jest drogie sercu każdego Polaka! — rzekł wzruszonym głosem starszy pan o sumiastych wąsach, podciągając zuchowatym gestem nieco na ucho kapeluszy jakby to była najautentyczniejsza konfederacja.

— Przyjemnie mnie usłyszeć takie

Terror antypolski w Olicie.

Anonimowy „Komitet walki z Polakami” wzywa do pogromów.

Odezwy pogromowe terrorystycznej bojówki litewskiej.

„Dzień Kowieński” donosi co następuje: 2 listopada r. b. w Dzień Zaduszy cała ludność miasteczka Ołity była żywo poruszona pewną wyklejoną na czerwonym papierze odezwą w języku litewskim, rozlepią tego dnia wszędzie na parkanach i murach ulic i placów w miejscach najbardziej widocznych i ruchliwych miasta, jak np. nadziewko policji, na ul. Wileńskiej.

Tekst odezwy:

Bracia Litwini.

Zbiegli w ostatnich czasach z Litwy do Polski obywateli ziemscy zaczęli się usilnie przygotowywać do zagarnięcia Litwy. Podpisane przez rząd litewski układy o nienapadaniu z ZSSR ostudziło nieco gorące głowy, lecz wściekłość ich jeszcze bardziej się zwiększyła i, według obecnych wiadomości, Polacy jeszcze usilniej przygotowują się do zagarnięcia Litwy. W tym celu zamierzają oni zorganizować w Litwie powstanie. Dalsze układy ZSSR ostatecznie doprowadziły Polaków do pomieszczenia zmysłów. Zamierzają oni zrobić wszystko, aby tylko zburzyć to, co Litwie może być pożytecznym i może wzmocnić jej egzystencję. Polacy wywierają obecnie silny nacisk w Litwie na rodów, od której żąda się wtrącenia do spraw Litwy w tym sensie, by zniszczyć to, co dotychczas Litwa uczyniła niekorzystnego względem Polaków (np. układ z ZSSR).

Jeżeliby się to nie udało, Polacy zamierzają nas pokonać drogą gwałtu. W tym celu oni, Polacy, zaczęli u nas wewnątrz kraju usilnie organizować się i prowadzić przeciwpaństwową akcję pod płaszczykiem zakładania wszelkiej szkół polskich, gdzie naukowcy będą polscy szpiedzy i organizatorowie. Tak samo uisili się zakładając rozmaite banki polskie, stowarzyszenia rolnicze, biblioteki i t. d. Usiłują oni stworzyć gniazda powłoki dla walki z naszą niepodległością. Widząc grożące niebezpieczeństwo oraz że społeczeństwo litewskie śpi sobie spokojnie, niczego nie przewidując i pozwalając na wzmocnienie się szlugałów polskich, widząc, że ani jedna litewska organizacja nie wyłącza Związku Strzełców, nie reaguje przeciwko prowadzonej przez Polaków polonizacji Litwy i zakusów o niepodległość, widząc, że Rząd na to patrzy przez palce, my pierwsi zdecydujemy się odezwać i ogłosić tu, wewnątrz Litwy, walkę na śmierć lub życie sprzedawcykom.

Wieg wyzywamy całe społeczeństwo litewskie, szaulisów i wszystkich, kto jeszcze czuje się Litwinem, ocknąć się, powstać przeciwko polskiemu smokowi i ogłosić mu wojnę, wojnę powszechną.

Koniec więc wszystkim szlugałom polskim, odwiecznym naszym wrogom! Do walki z polską gadalnią, chcąc na podstępnie ukazać!

Przec z polskimi szkolami wszystkim towarzyszyliśmy polskimi i wszystkim! Inne! gniazdam polonizacyjnymi powoliakom!

Niech żyje niepodległa Litwa ze stolicą Wilnem!

Komitet walki z Polakami.

Odezwy te, otwarcie wzywając do walki z Polakami, czytały bez przeszkód tłumy ludzi, ponieważ był to dzień targu, przeniesionego właśnie z poniedziałku z powodu Wszystkich Świętych na wtorek 2 listopada. W miasteczku było dużo przybyłych ze wsi i okolic, odezwę więc czytano i komentowano przez cały dzień. Charakterystycznym jest, że chociaż odezwa ma charakter wybitnie pogromowy i podburzający, policja sama nie zrywała jej, usuwając ją z murów tylko na żądanie poszczególnych osób.

Przeciwko pismom polskim — Uprzywilejowane «Nowiny».

W dwa tygodnie później ok. 15 właściciele kln, klubów, kawiarni oraz księża otrzymali anonimowe listy tegoż „Komitetu walki z Polakami” z pogrozkami i żądaniem, by nie odnajmować Polakom sali, nie trzymać pism polskich, z wyjątkiem „Nowin”, nie odprawiać nabożeństw i kazań po polsku, nie czytać ewangelii w języku polskim i t. d.

Niektóre z tych listów miały treść następującą:

Szanowny Panie!

W związku z walką rozpoczętą z polonizacją w Litwie, stanowczo żądamy od Pana, abyś Pan po otrzymaniu tego listu, lecz w żadnym razie nie późn niż do 15 listopada r. b., zaprzestał trzymaniu u siebie wszystkich pism polskich z wyjątkiem «Nowin».

Prosimy to zrobić dobrowolnie i uprzedzamy, że jeżeli Pan tego dobrowolnie nie zrobi, to możemy się doczekać bardzo i bardzo nieprzyjemnego incydentu. Pożatem będziemy uważali Pana za stronnika Polaków i zdradę Litwy, o czem bezwzględnie ogłosimy publicznie.

Komitet walki z Polakami.

Pierwsza jaskółka.

W nocy z dn. 22 na 23 b. m. przez nieznaną i niewykrytą dotąd sprawcę zostały wybite szyby w oknach lokalu Banku Żydowskiego w Olicie. Według najbardziej prawdopodobnych przypuszczeń, chuligaństwo to zostało dokonane w związku z organizacyjnym zebraniem Nadnamienskiego Polskiego Twa Drobno Kredytu w Olicie, które się odbyło właśnie w lokalu tym w niedzielę 21 b. m.

Polsko-holenderska żegluga powietrzna.

GENEWA, 29 XI. PAT. Rząd holenderski przesłał do sekretariatu generalnego Ligi Narodów w celu rejestracji i ogłoszenia zawartą w Ha-dze dnia 4 listopada 1925 roku konwencję przewoźniczą w sprawie żeglugi powietrznej pomiędzy Holandją a Polską.

Echa skandalu Garibaldiego.

WIEDEŃ, 29 XI. PAT. «Neue Freie Presse» donosi z Paryża: General Popino Garibaldi, który dla obrony swego brata Riccottiego Garibaldiego przybył do Francji, odjechał wczoraj z powrotem do Ameryki. Dzienniki donoszą, że pewne fakty ze skandalu R. Garibaldiego kompromitują również i Pepino.

Dymisja gubernatora Rzymu.

PARYZ, 29 XI. Pat. Dzienniki donoszą z Rzymu o dymisji gubernatora miasta Rzymu, dwóch wicegubernatorów i 10 edylów. Przyczyna dymisji nieznana.

Strasna katastrofa lotnicza.

Z Helsingforsu donoszą: W okolicy Torwało, miała miejsce ciężka katastrofa lotnicza. Dwa wojskowe aeroplany zderzyły się w silnej mgie, w wysokości 200 metrów. 4-ech pilotów zginęło.

słowa — odrzekł grzecznie. Wiedział, że serce Polski, Warszawa, bije równomiernie dla wszystkich rodaków.

*

Powrót Warszawy do stołeczności stanowiąca i tytułu nie przenieść dalej lub w inne miejsce jej przedwojennego ośrodka.

Centrum Warszawy było, między rokiem 1870-ym a 1880-ym, na placu Ratuszowym. Przyszły tramwaj, powstał „Bristol”, zakwitł Lourse — i centrum Warszawy posunęło się dalej nieco, w stronę Nowego Świata. Jednocześnie zaczęła Warszawa, dochodząca tylko do ulicy Wilczej, gwałtownie rozbudowywać się w stronę Mokotowa. To też niejako połączono centrum Warszawy, w stronę — dworca Wiedeńskiego (dziś zwie się Głównym). Przed wojną leżało centrum Warszawy zdecydowanie i mocno: między Loursem na Krakowskim Przedmieściu a skrzyżowaniem Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej w dworcu Wiedeńskiego, nawet z wyraźnym ciążeniem ku temu ostatniemu punktowi, względnie ku handlowej i pełnej ruchu ulicy Marszałkowskiej.

Dziś, w nowej, odrodzonej, stołecznej Warszawie, nie się pod tym względem jeszcze nie zmieniło. Wciąż jeszcze leży w środku miasta punkt między kościołem Wzytek i cukiernią Lourse'a między wylotem ulicy Kłowiejskiej na Krakowskie Przedmieście a hotelem „Bristol”.

I — nie poładniała Warszawa.

Jakaś nieumyła; tu i owdzie odrapana, a od zmroku do świtu fatalnie oświetlona. Przecież w pryncypalnych punktach Krakowskiego Przedmieścia, Marszałkowskiej, Alei etc. gdyby nie światła sklepowe i kinów, można by sobie wcale nie nosy rozbijać na chodnikach. U wylotu Wierzbowej na plac Ratuszowy... co za „morze światła”! A właśnie! Proszę pogaszać światła, niemal setki żarówek kinowych i Oszy — a w mg okaze się jak dalece magistrat warszawski nie jest żadną instytucją oświecenia publicznego. Proszę, póztym, ciemnym wieczorem iść chodnikiem od Kopernika ku Bristolowi. Ciemno! Ponuro! A niech no akuratnie dopisze mgła! Nie zmieniło się wiele w Warszawie i nie zmienia. Stołeczności nie wiele jej przybyło.

Przybyły — dancing! O! Byle gdzie w pośrodku sali restauracyjnej para metrów kwadratowych „placu” — już dancing gotowy. W braku istotnych a pomysłowych rozrywek, publiczność zwała się do restauracji. Podczas obiadu siedzi się za stołem w restauracji jaknajdłużej. Bo... dokąd pójść? Co zobaczyć?

Wyobraźmy sobie cudzoziemca zmuszonego przebyć w Warszawie dzień kilka. Co z sobą ma począć wieczorem a jeszcze bardziej — jak może przywyk — do późnej nocy? Gdy za spokojół interesowanie się ekwilibrystyką reżyserską p. Schillera w Teatrze Polskim i wytrwał do końca trzydziestu kilku obrazów „Dziejów Grzechu” (obecnie, jak wiadomo, skreślono ich dziesięć); gdy mu pokazano „Pana

Listy prowokacyjne — pas-kwile.

Wreszcie w ub niedzielę 21 listopada w mieście ukazały się nowe odezwy tegoż Komitetu, zawierające imienny spis osób z pośród miejscowej i okolicznej ludności polskiej pracujących na niwie oświatowej naszego społeczeństwa.

Przybyszewski o kobiecie.

W wypełnionej po brzegi sali teatru Polskiego zgromadzona publiczność gorąco wita Stanisława Przybyszewskiego. Znakomity pisarz z właściwą sobie swobodą wygłasza odczyt na temat „Kobieta w mojej twórczości”.

W głęboko ujętym i doskonale skonstruowanym wywodzie, scharakteryzował Przybyszewski stosunek do kobiety od czasów najdawniejszych, kiedy gorzej była traktowana od zwierzęcia domowego, po przez wieki średnie z ich stosami, na których palono czarownice, dalej po przez czas porenasansowy aż do wieku XIX, kiedy rozpoczęła się t. zw. emancypacja kobiety, aż do czasów dzisiejszych, kiedy najmniej oczekiwane kobiety uzyskały równoprawnienie, a wszędzie nawet do sejmu zagrozili nam procesem... zamiany ról mężczyzny i kobiety.

Podcieniował autor „Confiteor” te dzieje kobiety znakomitem temem metafizyki, ujmując istotę różnicy pomiędzy ludźmi, wśród których obserwujemy typy o przeważających pierwiastkach niewieścich, lub męskich.

Po wstępie tym autor przeszedł do roli kobiety w twórczości literackiej Strindberga, roli tragicznej, i określił własny swój stosunek do kobiety.

Przybyszewski uważa, iż pomostem który łączyć powinien mężczyznę z kobietą jest miłość, a nie pierwszą wyjątkowość płciową, nie pociąg samca, który kobietę i mężczyznę upada, przywraca do pierwotnego ich stanu.

I tutaj właśnie występuje w całej piękności rys, który znamionuje stosunek Przybyszewskiego do kobiety; autor „Śniegu” uchwycił istotę kobiety, podkreśla jej walory duchowe, odnajduje duszę, a przedewszystkiem życiowość, nadaje pierwiastek najbardziej ludzki: etyczny stosunek do tego życia.

Wszystkie bohaterki Przybyszewskiego zalamują się w owym życiu po dokonaniu czynu nieetycznego i amoralnego — szukają wyjścia, usiłują znaleźć równowagę i przywrócić swój walor ludzki i kończą życie, nie znajdując z tej matni wyjścia.

I słusznie Przybyszewski uważa, że kobiety jego urastają do miary bohaterki głęboko etycznych; on stworzył typ kobiety pięknej i górnej, która łamie życie, bo jak mówi Schopenhauer: nie zdradza, nie grzeszy, łamie kobietę, ale łamie ją już samo małżeństwo.

Bronka w „Śniegu” i bohaterka „Zmierzchu” — oto najpiękniejsze postaci niewieście Przybyszewskiego, które cechuje głęboki stosunek do życia, które owiewa czar poezji.

Za tę twórczą wizerunek kobiety podstawę, za piękno nadanego jej człowieczeństwa, za głęboko etyczne ujęcie jej stosunku do życia — kobiety, mówi Przybyszewski, powinny ponieść go, gdy umrze, na swych ramionach na miejsce wiecznego spoczynku.

Długotrwałą serdeczną manifestacją podziękowano Przybyszewskiemu za piękny odczyt.

wp.

Twardowskiego* i zaśpiewano mu „Toskę”, jeżeli nie „Pajacę” i „Rycerskość” (repertuar operowy stary jak świat); gdy napatrzył się do syls najpiękniejszych oczu panny Malickiej w Teatrze Małym, a w „Perskim Oku” lub w „Quiproquo” jedna i ta sama rewja idzie z rzędu raz dziesiąty lub piętnasty, — co ma z sobą począć? Do restauracji na kocz! Innego „wyjścia” niema.

Tam, ta sama zawsze „wyższa” publiczność (dawniej specjalnie: ziemianki) w „Europie”, a mocno se-miackim elementem api zaprawiona w „Bristolu”. Do „Europy” chodził z brzdziel dla poważnych rozmów za stołem, bardziej dla dobrej kuchni; dlatego, że spokojnie i dystygnowanie. Do „Bristolu” w przeważnej mierze dla dancingu lub na dancing. Tu i tam — p. t. o. Nawet bardziej niż w Oazie!

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Konferencja rolniczo-spółdzielcza.

Z inicjatywy Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego odbyła się w dn. 11 bm. konferencja przedstawicieli świata rolniczo-spółdzielczego z członkami Rady Nadzorczej i D. Rekcji tegoż Banku. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele: Zjednoczenia Związków Spółek Rolniczych, Syndykatu Rolniczego w Krakowie, Centrali Spółdzielczości w Krakowie, Centrali Spółdzielczości w Łodzi, Pomorskiego Słowa, Roln. Handlowego, Związku Syndykatów Rolniczych, Centrali Rolniczej w Poznaniu, Związku Spółdzielni Spożywców Rplitej, Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, Związku Rewiz. i Kółek Rolniczych w Krakowie.

Przedmiotem konferencji była sprawa zaopatrywania drobnego rolnika w nawozy sztuczne, która prowadzona w ostatnich paru sezonach przez Bank wywołała w prasie głosy niezadowolenia, zwłaszcza ze strony świata spółdzielczego.

W toku obrad zostało wyrażone, że jakkolwiek sprawa doprowadzenia rolnika w środki produkcji leży we właściwym zakresie działania spółdzielczości rolniczej, to jednak Bank Rolny prowadzeniem akcji nawozowej starał się przywrócić drobnemu rolnictwu do używania nawozów sztucznych, a tem samem przygotować grunt dla przyszłego zwiększenia obrotów spółdzielczości rolniczo-handlowej. Nadto, mając na uwadze interes samego rolnika, starał się swoją akcją dotrzeć tam wszędzie, gdzie stała się stosunkowo spółdzielczość roln. handl. nie dociera.

Wynikiem konferencji było wyrażenie pewnych różnic w zapatrywaniach na sprawę między Państw. Bankiem Rolnym i spółdzielnictwem oraz ustalenie zasady, że zupełne przerwanie w najbliższej przyszłości akcji nawozowej przez Bank skutecznici się nie da, a to wobec szczupłości sieci spółdzielni roln.-handlowych oraz zbyt małej sily finansowej ich centrali. Skoro te zjawiska ustana, Bank Rolny będzie dążył do wycofania się w jaknajszyszym tempie z tej akcji.

Ogrodnicy przemysł przetrwoczy w Polsce.

Krajowa produkcja przetworów z owoców i warzyw tak co do ilości, jak i jakości, znajduje się dotąd na dość niskim poziomie.

W ciągu ostatnich paru lat zaczęła rozwijać się szybko tylko krajowa przetworczość win owocowych, które stopniowo opanowują rynek wewnętrzny, wypierając produkt obcy. Już obecnie pokrywamy około 60 procent konsumpcji win w Polsce. Gorzej się przedstawia inne gałęzie owocowego i warzywnego przemysłu przetworczego. Miliony złotych wydaje rocznie kraj na przetwory importowane z zagranicy. I tak w roku 1924 sprowadziliśmy z zewnątrz przetworów z owoców i warzyw (win, konserw, konfitur, suszu i t. p.) na sumę 14 mil. zł., w tym zaś roku, uwzględniając kwoty z ubiegłych miesięcy, ocenici można nasz wówo na blisko 11 mil. zł.

Chcąc dać obraz postępu, jaki mimo braku kapitałów, odbywa się u nas w tej gałęzi przemysłu. Tow. Ogrodnicze w Warszawie organizuje wkrótce drugi z rzędu pokaz win owocowych oraz przetworów z owo-

ców i warzyw krajowych wytwórni. Jednocześnie z pokazem odbędzie się zjazd przedstawicieli przetwórstwa ogrodniczego w kraju.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z «Dziennika Ustaw Rz. P.» Nr. 116, z dnia 25 XI 1926:

— Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 XI 1926 w sprawie niektórych zmian statutu Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego (poz. 671);

— Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu z dn. 19 XI 1926 w sprawie zmiany § 3 rozporządzenia z dn. 16 VI 1916, dotyczącego się kosztów w sprawach przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym (poz. 672);

— Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 12 XI 1926 wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. o zmianach w taryfie polskich kolei normalnotorowych na przewóz osób, psów, bagażu i przesyłek nadzwyczajnych (poz. 674);

— Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 18 XI 1926 wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. o zmianach i uzupełnieniach taryf towarowej polskich kolei normalnotorowych (poz. 675);

Z «Dziennika Ustaw Rz. P.» Nr. 117 z dnia 27 XI 1926:

— Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i D. P. z dn. 12 XI 1926 o zwalczaniu raka ziemniaczanego (poz. 679).

Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa w Polsce

W lipcu r. b. zostało zawiązane w Warszawie Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa mające na celu zwolnienie i rozwój przemysłu jedwabniczego w Polsce, a więc przedewszystkiem rozpowszechnienie hodowli drzew morworowych i jedwabników.

Przeprowadzone w ciągu lat paru doświadczenia przez Stację Doświadczalną w Milanówku (H. S. Witaczek) wykazały, że warunki klimatyczne w kraju naszym najzupełniej sprzyjają wzrostowi drzew morworowych jak i hodowli jedwabników, a metoda badania wynaleziona przez Pastiera gwarantuje w zupełności pomysłność tej hodowli.

Zarówno rolnicy jak i posiadacze gruntów podmiejskich powinni zainteresować się bliżej tą sprawą ze względu na korzyści osobiste i państwa.

Obrębny sumy wywołane za wyroby jedwabne zagranicą mogłyby pozostać w kraju, jako bogactwo jego obywateli, a skarb państwa osiągnąłby poważne stać korzyści.

Jedwabnictwo ma wielką przyszłość w naszym kraju rolniczym jako dodatkową gałąź sezonową przy rolnictwie. I jako przemysł fabryczny który można stworzyć mając w kraju odpowiednią ilość surowca.

Towarzystwo zwraca się do społeczeństwa, wzywając do poparcia jego celów i przyjęcia udziału w akcji Towarzystwa przez zapisywanie się na członków.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy Buro Tow. Kopenika 30. Składka roczna wynosi zł. 5 (pięć). Konto czekowe w P.K.O. Nr 13639.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. W dn. 26 i 27 listopada, pod przewodnictwem prezesa O. U. Z. w Wilnie, p. Stanisława Łęczyńskiego, odbyły się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

W dniu pierwszym posiedzenia Komisja powzięła następujące uchwały: 1) utrzymać w mocy orzeczenie Wileńskiej powiatowej komisji uwłaszczeniowej, oddalając prośbę Chaitina Kopelowicza o uwłaszczenie z latu długotrajniej dzierżawy 3 ha gruntów z majątku Chocięczyńce, własność Lucji Wysockiej i Heleny Lachowickiej - Czechowickowej; 2) zatwierdzić projekt scalenia gruntów wsi Karkole, pow. Brastawskiego; 3) wdrożyć postępowanie przymusowej likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego majątek Goreckowiczszczyzna, pow. Osmiańskiego, własność Olgierda Kryczyńskiego na rzecz wsi Goreckowiczszczyzna; 4) rozszerzyć obszar scalenia wsi Płocimski, zaścianka Skatula i państwowego majątku Wiktorzyński, pow. Wileńsko-Trockiego; 5) wdrożyć postę-

powanie scaleniu gruntów 14 poszczególnych wsi w pow. Święciańskim, Brastawskim, Dziśnieńskim i Wilejskim.

W dniu drugim posiedzenia Komisja m. in. zatwierdziła dobrowolne układy o likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego majątki: 1) Swirany, pow. Święciańskiego, własność Marji Chmarzyny na rzecz zaścianka Zagoryński; 2) Marjanów, pow. Postawskiego, własność Edmunda i Teresy Piłsudskich na rzecz wsi Swatki; 3) Rafałów, pow. Brastawskiego, własność Aliny Niezabyłowskiej, na rzecz zaścianków Mikołyszczyna, Linja, Rodziewszczyzna i Meta i wsi Dzierniewice, Solokowiczszczyzna i Rysiewicz.

Następnie Komisja uchwaliła wdrożyć postępowanie przymusowej likwidacji serwitutu pastwiskowego obciążającego majątki: 1) Rafałów, pow. Brastawskiego, własność Aliny Niezabyłowskiej, na rzecz wsi Rudobieszcz; 2) Piotrowszczyna, pow. Dziśnieńskiego, własność Adama Kosa i na rzecz wsi Budnice, Byszkowo i Hryce.

Sprawy wdrożenia postępowania przymusowej likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego majątki: 1) Rafałów, pow. Brastawskiego, własność Józefa Łopacińskiego, na rzecz wsi Kuszele i Switły, — Komisja odczytała.

Poza tem Komisja postanowiła: wdrożyć postępowanie scaleniu gruntów, należących do gospodarzy wsi: a) Antonowce, b) Grdżiny, c) Wytorki i d) Zalesie, pow. Brastawskiego, oraz zatwierdzić projekt scalenia gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Borkowiczszczyzna, gm. Rudomińskiej, pow. Wileńsko-Trockiego.

Wreszcie Komisja orzekła o wyłączeniu i przekazaniu na rzecz Olgi Szyłko, sukcesorki po zmarłym Włodzimierzu Szyłko, z przejętą na rzecz państwa, w myśl dekretu Nr. 469 prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, majątku Waszkońce, gm.

Dukszańskiej, pow. Święciańskiego, — 58,50 ha, niepodlegających przejęciu w myśl wskazanego dekretu.

— (o) Zwolnienie od podatku gruntowego gruntów scalnych. Na zasadzie artykułu 12 o scalanu gruntów, grunta osad, powstałych w wyniku scalania, są wolne od państwowego podatku gruntowego na przeciąg lat 2-ich od daty zatwierdzenia projektu scalania przez urzędy ziemskie. Powyższe zwolnienie od podatku gruntowego nie ma zastosowania do gruntów, które zostały zwolnione od opłat za techniczne wykonanie scalenia. Okręgowe urzędy ziemskie są obowiązane do przesyłania właściwym izbom skarbowym odpisów sentencji orzeczeń okręgowej komisji ziemskiej, zatwierdzających projekty scalenia oraz listy posiadaczy z podaniem obszarów scalnych gospodarstw celem zwolnienia od państwowego podatku gruntowego na przeciąg 2-ich lat. Wobec powyższego urzędy skarbowe nie mogą wymagać od właścicieli scalnych gruntów składania prośb o zwolnienie od podatku gruntowego, gdyż zwolnienie ma nastąpić bezwzględnie z urzędu po otrzymaniu odpowiedniego zawiadomienia od organów M. n. reform rolnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

29 listopada 1926 r.			
Dewizy i waluty:	Trans.	Spra.	Kupno.
Dolary	8,99	9,01	8,97
Holandja	360,75	361,65	359,85
London	43,68	43,79	43,57
Nowy-York	9,—	9,02	8,98
Paryż	33,28	33,08	32,92
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcaria	174,92	174,43	173,57
Wiedeń	121,27	127,59	126,95
Włochy	38,53	38,64	38,46
Belgia	125,52	125,83	125,21
Sztokholm	240,75	241,35	240,15

Papier wartościowe			
Pożyczka dolarowa	77,10	78,—	—
— — — — —	87,—	—	—
5 pr. pożyczk. konw.	46,75	47,25	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
— — — — —	37,50	—	—
ziemskie przedw.	—	—	—

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 29 listopada 1926 r.
Listy Zastawne Wil. Banku Ziemsk. za zł. 100 33,50 38 33,50
Rubie Litowe—4,75 1/2 4,75, 4,75 1/2 4,75.

KRONIKA

Dotychczas bowiem na prowincji rolnicy uprawiali swój zawód bez specjalnych na to zezwoleń, skutkiem czego często broń trafiała w ręce osób niepożądanych.

SAMORZĄDOWA

— (x) Z posiedzenia wydziału powiatu Wil Trockiego. W dniu 27 bm. pod przewodnictwem starosty p. Witkowskiego odbyło się posiedzenie wydziału powiatu Wileńsko-Trockiego.

Na początku obrad omawiano wniosek d-ra Bakuna w sprawie urzędzenia w Wilnie przychodni lekarskiej dla ludności zamieszkałej na terenie tegoż powiatu.

W sprawie tej uchwalono polecić d-wi Bakunowi opracowanie planu o równoległym podziale pomocy lekarskiej dla ludności.

Sprawa zaś budowy odpowiedniej przychodni rozpatrzoną będzie na następnym posiedzeniu. Następnie uchwalono obniżyć koszty leczenia zwierząt w szpitalach i przychodniach weterynaryjnych znajdujących się na terenie powiatu.

Z kolei odczytano cały szereg podań o stypendja uczniów zamieszkałych na terenie powiatu, rozpatrzenie których odłożono do następnego posiedzenia.

W końcu rozpatrzone podania 1) strażnicy pożarnej w Trokach i 2) zarządu związku inwalidów wojennych o subsydja, lecz wobec braku odpowiednich sum podania te uchyłono. Na tem posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 9 grudnia rb.

MIEJSKA.

— (x) Uporządkowanie placu Bosackiego. W tych dniach magistrat przystępuje do ogrodzenia i splanowania placu Bosackiego, który zużyty będzie na boisko dla dzieci szkół powszechnych Nr 3 i 38. Plac ten będzie ogrodzony żelazną siatką i urządzony jedynie dla celów sportowych.

— (x) Maki i kartofle dla biednej ludności m. Wilna. W porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim w Wilnie Magistrat przystępuje w najbliższych dniach do rozdawania maki i kartofli dla biednej, pozabawionej pracy ludności m. Wilna.

Środki na zakup powyższych produktów, jak już w swoim czasie donosiliśmy, wyasygnują władze rządowe. Narazie Magistrat m. Wilna czyni zakupy z sum depozytowych Wydziału opieki społecznej przy Magistracie.

Porządek rozdawania powyższych produktów będzie ogłoszony przez Magistrat we właściwym czasie.

SKOLNA.

— (i) Konferencje okresowe o wywiadowce. Kurator Okręgu Szkolnego d-r A. Ryniewicz wydał o-

Zjazd delegatów Okr. Wil. T. N. S. W.

W dniu 28 b. m. odbył się zjazd delegatów Okr. Wil. T. N. S. W. O godz. 10 rano zebranie delegatów poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Trójcy, które odprawił J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jastrzykowski, kończąc przemówieniem skierowanym do zebranych nauczycieli, których porównał do dawnych rycerzy idei Chrystusowej.

Otwarcie zjazdu.

O godz. 11 p.p. w udekorowanej sali gimnazjum im. Adama Mickiewicza przy szczernej wypełnionej sali nastąpiło otwarcie zjazdu.

Na zjazd przybyli z prowincji delegaci 5 kół T. N. S. W. Z przyczyn niezależnych nie przybyli jedynie przedstawiciele Kola Dziśnieńskiego i Kola w Wilejce powiatowej.

Zjazd zagał p. dyr. Bronisław Zapaśnik.

Przemówienie powitalne wygłosił J. E. ks. Arcybiskup Jastrzykowski. Z ramienia p. Wojewody przemawiał p. Gintowł Dziwiałowski, podkreślając gotowość p. Wojewody przychylnego załatwienia każdej sprawy, które by w wyniku obrad musiały oprzeć się o kompetencje władz administracyjnych.

Następnie przemawiali w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego prof. dr. Oko, w imieniu Zarządu Głównego T. N. S. W. w Warszawie prof. Stanisław Dąbrowski, który witając zjazd porównał nauczyciela na rubieżach Rzeczypospolitej z żołnierzem, z tą jedynie różnicą, iż nauczyciela bronią jest idea, której służy i w imię której częstokroć ginie, zapominany przez społeczeństwo, niedoceniany wartości jego pracy.

Po przemówieniach, na wniosek przewodniczącego, obecni przez powstanie uczcili pamięć poległego w walce o szkołę polską kuratora Sołbińskiego.

Następują wybory prezydium: Przewodniczącą p. dyr. Bronisław Zapaśnik, asesorzy prof. Dąbrowski i delegat Kola Święciańskiego p. Czapkiewicz; sekretarz: prezes Kola Wileńskiego prof. Jastrzębski i p. prof. Łukaszeński. Pięć czy ośm klasowa szkoła średnia ogólnie kształcąca.

Po wyborach prezydium, p. prof. St. Głixelli wygłosił referat na temat: „ośm czy pięć klasowa szkoła średnia ogólnie-kształcąca”.

Referent w dłuższym przemówieniu podkreślał konieczność utrzymania szkoły 8-mio klasowej.

Jako profesor Uniwersytetu Stefana Batorego mówca stwierdza, iż nawet przy istniejącym systemie 8-mio klasowym młodzież przychodzi częstokroć do uczelni wyższej ze zbyt małym zasobem niezbędnych dla studiów wyższych wiadomości, i musi braki te uzupełniać ze szkoda dla swych fachowych studiów.

Natychmiastowa reforma pogorszy jeszcze znacznie stan obecny i przyczynić się może do całkowitego upadku wiedzy i kultury.

Po przemówieniu referenta nastąpiła ogólna dyskusja. Pierwszy głos zabrał delegat zarządu głównego prof. Dąbrowski, wygłaszając referat w tej sprawie. Prof. Dąbrowski salidaryzując się, jako nauczyciel szkoły średniej, z wywodami referenta, stwierdza iż wprowadzenie odradzu wielu reform jest szkodliwe, co dawno zrozumiano na Zachodzie, gdzie wszelkie reformy przyjmowane są z jaknajwiększą ostrożnością, czego przykładem służyć mogą Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Po koreferacie kolejno głos zabierał naczelnik wydziału szkół śr. p. Fiedorowicz w sprawie reformy szkolnictwa, wyrażając swój osobisty pogląd i w ogólnych zarysach godząc się z wywodami poprzednich mówców, wzywał do przetrwania.

Po dyskusji głos zabrał przewod-

niczący na zjeździe dyr. Bronisław Zapaśnik, reasumując wywody mówców, które wyrażone zostały w przyjętych na zakończenie uchwałach zjazdu.

Po referacie prof. d-ra Głixellego i po ukończeniu dyskusji nad kwestią średniej ogólnie kształcącej Zjazd Okr. Wil. T. N. S. W. uchwalił rezolucję, w której podkreśla konieczność reformy szkoły w kierunku stworzenia polskiego systemu wychowania młodzieży, reformy która opierać się musi na podstawie wyników osiągniętych w drodze uprzednich doświadczeń.

Szkole powszechną winno poprzedzać przedszkole dla dzieci do lat 4.

Młodzież zdolna a uboga winna mieć możliwość kształcenia drogą utworzenia dla niej stypendyj.

Wysuwając wyżej wymienione postulaty zjazd uchwali następującą rezolucję: „Zjazd Wil. Okr. T. N. S. W. protestuje przeciw niewłaściwemu oddzieleniu 3 niższych klas gimnazjalnych i domaga się od czynników rządzących utrzymania 8 mio klasowego gimnazjum, gdyż zniesienie gimnazjum niższego sprawi wychowania narodowego nie rozwiąże, zrujnuje natomiast szkołę średnią, a zarazem przyczyni się do obniżenia kulturalnego poziomu inteligencji polskiej”.

Materiałne położenie nauczycieli szkół średnich.

Z kolei przewodniczącą dr. Zapaśnik omówił szczegółowo sprawę materialnego położenia nauczycielstwa, podkreślając niedostateczność tego wynagrodzenia w stosunku do ilości pracy, jaką poświęcić musi nauczyciel, chcąc zadaniami swe spełniać należycie.

W następnych przemówieniach mówcy wskazywali na brak zrozumienia wśród samego nauczycielstwa konieczności pracy zbiorowej w istniejących organizacjach nauczycielskich, zaznaczając konieczność nie zatrudniania nauczycieli, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, gdyż wzrost ilości nauczycieli kwalifikowanych jest wystarczający dla potrzeb szkolnictwa. Na tem porządek dzienny w godzinach przedpołudniowych wyczerpano.

Przewodniczący ogłasza przerwę do godz. 4 p. p.

Po przerwie.

Po przerwie i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyborów nowego zarządu, komi i rewizyjnej i komisji rozjemczej.

Do nowego zarządu weszli: jako prezes—dr. Bronisław Zapaśnik, członkowie Okr. zarządu—dyr. J.ński, dyr. Rodziewiczowa i dyr. Pietraszkiewiczówna, dyr. Bińkowski, prof. Łukaszeński i prof. Rukko; do komisji rewizyjnej—p. Żelska, p. Bałtrukiewicz, p. Stubieda, do komisji rozjemczej—p. wizytator Riess, pp. Narwojsz i Popławski.

Następują wolne wnioski i zapytania.

Pierwszy wniosek dotyczy sprawy pominięcia nauczycielstwa przez rząd przy opracowywaniu ustawy z dnia 22/XI 25 r., drugi domaga się zniesienia dalszego wydawania pozwoleń na nauczanie tymczasowe, i powoływania na nauczycieli szkół średnich kandydatów nieposiadających wymaganych kwalifikacji i trzeci wreszcie, wysunął przez prof. Narwojsza, zwraca się do władz administracyjnych, aby wydały odpowiednie zarządzenia w celu ukroczenia szerszenia się demoralizacji wśród młodzieży przez pornografię we wszystkich jej obłach.

Wszystkie wnioski przyjęto. Pierwszy dzień Zjazdu zakończyło zebranie towarzyskie w sali gimn. im. Orzeszkowej.

H.

dzisiejszej ulicy Trzeciego Maja (czemu nie Poniatowskiego, skoro do mostu Poniatowskiego prowadzi *vis-à-vis*... miejsca gdzie była „Udziałowa”. Niema „Udziałowej” u zbiegu Nowego Świata i Jerozolimskich. Objęła po niej lokal kuriera Majewskiego.

Ceny restauracyjne—rosną. Doszły już w pierwszorzędnym zakładach do 8 i pół złotych za porcję *lososia wistanego*. Trzeba dodać 10 proc. podatku magistrackiego i 10 proc. za usługę. Ie razem? Są to horrenda. Lecz i pół czarnej kosztująca w cukierni 50 groszy (pół złotego) czyż jest dostępna np. dla inteligenta zarabiającego przeciętnie 400 złotych miesięcznie? Pół złotego za filiżankę czarnej kawy! A reszta najpiękniejszych potrzeb?

Czy do nich wypadnie zaliczyć dancing—bierny i czynny? Niezawodnie. Choć popatrzyć. Nawet, powiem, że „s przigładoj” nawet obfilsze we wrażenia i niespodzianki.

Wzmy dla przykładu potaetralna porę w sali Malinowej „Bristolu”. Godzina między 1-szą a 2-gą po północy. Stolik przy stoliku, głowa przy głowie. Mnóstwo osób stoi pod ścianą lub „kibicuje” między stolikami. Wolne, sakramentalne kółeczko parkietu w pośrodku sali. Występuje para artystów (oczywiście: suto płatnych) i z zecywistym artystem wykonują on i ona (ledziuko ubrana) naj-naj-nowomodniejszą tańce. Artysta osłownie przed nosem najbliższego biesiadnika baraszkującego z kompanią przy stoliku, opisuje elipsę w

powietrzu nóżką obutą w trzewiczek ze złotej lamy (z perełkami) Jest też figura polegająca na trzymaniu za pas skancerki dotykającej głowę—parkietu. Osobliwie zaś frapująca jest bezpośrednio takich ewolucji. To nie widok choćby z pierwszego rzędu foteli na baliecie! To w całej swej pełni przeżywanie niemal bezpośrednie gdyż na odległość — albo ja w em!—szyjki rakowej, olówka, dloni... jak się zdarzy. Sala przyciemiona. Po krążku parkietu gdzie się tańczenie odbywa, przelewają się światła różnobarwne, tęczowe. *Féerie!*

Potem, przygaszone światła rozpala się znowu, i publika, podkoczona tylko co oglądaniem ewolucji tańcem, sama rusza szturmem do dancingu, wwała się w krąg parkietu... i — i — następuje w nieopisanie ciasnocie dancingowe na zabój tarło—oj, gody, gody!

Jakby jakiś zółw ogromny porusza się zwrta masa turlających się osobników pici obojęt. Każda para w bardzo wolnym tempie kołysze się to w jedną to w drugą stronę. Przerywa nagle to olysanie się—trans. Męczyzna zaczyna nagle przebieierać szybko, drgawkowo nogami; niewiasta, przywarta do niego, usiłuje go naśladować. Gdy zaś kilkanaście razy tak podgrają objawiają się, dalej poruszają się w zwartej masie, kołysząc się w lewo, w prawo. A w orkiestrze saksofony porykują jak netałem tonami, bębny i triangle jaszbandują, aż młilo, zaś po stolikach „odchodzi” nieprzerwanie angielski oryginalny porter, koniak rancuski, a i nie rzadko

importowany Mumm extra sec. Jak to? Więcej pieniędzy są? I to grube? A są.

Zaś w większej Ziemiańskiej, przy b. placu Zielonym, też wieczorami — dancing Dancing wszędzie.

Operetki niema. Tak, Warszawa (boda że po raz pierwszy od niewiedzieli ilu lat) została bez—operetki. Magistrat położył ją i zdusił drałoniem podatkami. Położyła się biedaczka i wylazła ducha. Jakkapłanki i kapłani porozumiali się po całej Polsce. Mierzejewski mówił mi, że zamierza wrócić skąd wyszedł, to znaczy na scenę dramatyczną.

Pytam po raz trzeci: dokąd ma pójść cudzoziemiec zabawić się, spędzić wieczór w terazniejszej Warszawie?

Na „Trubadur” albo na „Króla René” Szymanowskiego do teatru opery. Nie zastąpi oczywiście ani jedno ani drugie żadnego paryskiego wiedeńskiego, a choćby berlińskiego *Palais de Danse*, żadnych *Folies Bergères*... lecz moralniejsze jest o wiele.

Ale słoneczność w Warszawie terazniejszy nigdzie niema ani krzy. Nie dla tego, że listopad to właśnie i niebo pochmurne... Nie dlatego! Nie dlatego też, że przed laty, przed wielu laty było się samemu pochopniejszym do brania w siebie choćby najbagatelniejszej uciechy. Nie dla tego...

Prawie nie zmieniła się Warszawa w ciągu ostatnich lat dwunastu na zewnątrz, lecz wewnętrznie zmieniła się prawie nie do poznania. Cz. J. (D. N.)

wszelkich spraw, związanych z uposażeniem rolniczej szkoły w Bukiszach w inwentarz i pomoc szkolną.

W skład komisji weszli: pp. Naczelnik Szaniawski, Inspektor szkolny Kaczorowski i od sejmiku Wileński Trocki pp. Wętkowicz, Sienkiewicz i Butkiewicz.

Przyszłe posiedzenie tej komisji odbędzie się 1 grudnia r. b.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (1) 19 ty tysięcy wypłacono bezrobotnym inteligentom. Wczoraj zakończono wydawanie kolejnych zapożyczek bezrobotnym umysłowo-pracującym, uprawnionym do korzystania z państwowej pomocy dożywotniej. Ogółem wypłacono czterdziestą tysięcy złotych.

Najmniejsza suma zapomogi wynosiła trzydzieści złotych, największa sześćdziesiąt.

Komunikują nam, że wydział pracy i opieki społecznej poczynił starania u władz celem otrzymania kredytów na prowadzenie akcji pomocy żywnościowej dla bezrobotnych.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Z Towarzystwa Przyjaciół Francji. Na zebraniu tygodniowym Towarzystwa w lokalu Kuba Inlegh. Pracujący (Mickiewicza 17), we środę 1 grudnia o godz. 8.30 wiecz. p. prof. Wincenty Łutostawski wygłosi odczyt na temat: „Diable dans la littérature française”. Czytelnia otwiera dla wymiany książek i pism od godz. 7 wiecz.

Goście mile widziani.

— Legia Inwalidów Wojsk Polskich podaje do wiadomości członków, że z przyczyn od niej niezależnych zebranie członków naznaczone na dzień 28-go b. m. nie odbyło się, natomiast zostało wyznaczone na dzień 30-go listopada r. b. na godzinę 16.15 w lokalu Legii przy ul. Wileńskiej Nr 42 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komitetu organizacyjnego z dotychczasowej działalności, 2) Referat w sprawie koncesji i posad, 3) Wybory zarządu, 4) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Legii za okazaniem legitymacji.

RÓŻNE

— Stowarzyszenie rezerwistów i b. wojskowych w Wilnie. Żywa swych członków do wzięcia udziału w ćwiczeniach teoretycznych i praktycznych przysposobienia wojskowego.

Wpisy na listy uczestników przyjmują kierownictwo wydziału przysposobienia wojskowego Słow. w Wilnie ul. Wileńska Nr. 26 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 4—5 ppol.

— (c) Niebezpieczeństwo dla archiwum państwowego. Jeden z najcenniejszych działów archiwum państwowego — archiwum b. kuratorium z czasów dawnego uniwersytetu i późniejszych mieści się przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 7, zajmując lokal oddawany użyczy przez dyrekcję archiwum i rzeczoznawców ze względu na bezpieczeństwo pożarowego za zupełnie nieodpowiedni. Do ścian magazynów archiwalnych przylega kuchnia prywatnego mieszkanka jednego z profesorów. Zostało niedawno stwierdzone, że stan komina tej kuchni grozi niebezpieczeństwem pożaru, bo już popękał i przez szparę narazie przechodzi dym do archiwum, więc w każdej chwili może wybuchnąć ogień i akcja posiadająca nieocenioną wartość, mogą stać się państwem łownym.

Uniwersytet rozumie konieczność natychmiastowej reparacji komina przy kuchni archiwum, ale przy obciążeniu budżetu nie ma na to środków.

16) Święta Helena wyspa mała.

— Religia muzułmańska jest niewątpliwie najstarszą religią na świecie, potwierdził cesarz. — Islam podobny do świata w ciągu dziesięciu lat, podczas gdy chrześcijaństwo potrzebało na to trzech stuleci. Stąd jasnym jest, że wiara islamu jest wyższa.

Marszałek dworu Bertrand zauważył z subtelnym uśmiechem, że sądząc że spóstrzeżenie które zrobił, przekonania religijne cesarza są zmiennymi i wcale nie takie proste jak się wydaje. Jego Cesarska Mość często wyraża się w duchu wiary katolickiej, ale... ale...

Napoleon z uśmiechem przyglądał się marszałkowi dworu.

— Ale, nie zawsze mówię to, co myślę? Ma pan zupełną rację, drogi hrabio.

Nastąpiło milczenie.

— Ze wszystkich słownych udzielił znak — zaczął Napoleon jakby od niechcenia — żaden prawie nie wierzył w Boga. Uczni? Pewien znany matematyk mówił mi, że Bóg jest dla niego zupełnie zbędną hipotezą. Monge, Laplace, Arago, Berhollet — oni wszyscy byli bezbożnikami. Filozofowie? Poeci? Znałem w Niemczech pewnego wybitnego pisarza. Nazywał się Goethe. Tak, Wolfgang Goethe. Napisał on wielki poemat o jakimś średniowiecznym czarodzieju...

Montolon wyjął natychmiast notatnik, by zanotować w nim kilka słów, w celu zachowania dla przyszłych pokoleń nazwiska Goethego, który napisał poemat o czarodzieju średniowiecznym.

ków i zostaje postawiony w trudnej alternatywie: albo dopuścić do nieuniknionego pożaru, albo przekroczyć swój preliminarz budżetowy.

— Komitet Daru Chlebkowego Dzieci dla Dzieci z ramienia Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego „Chleb dla głodnych dzieci” organizuje pod protektoratem: Pani Włodzimierz Jadwigi Raczkiewiczowej zbiorów upominków dla sierot w obozach i szpitalach. Zwracamy się więc z gorącą prośbą do dzieci i ich rodziców o składanie na listy pań Komitetu albo w poniżej wymienionych punktach ofiar w postaci starych zabawek, książek, odzieży, słodczych oraz pieniędzy. Niech każde dziecko otrzyma ze swych zabawek choć jedną tę biedną sierotę w Ochronie, która nie ma nikogo, kłoby o jej Gwiazdce pamięta! Ofiary prosimy składać: 1) Mostowa 4 Dyr. Bielskowska, 2) Ostrobramska 6 Prez. Lewakowska, 3) ul. Antokolska 37 m. 5 p. Lilejko, 4) ul. Piłsudskiego 24 m. 3 p. Komisarzowa Ojendka, 5) ul. Partowa 14 Doktorowa Szafrankiewiczowa, 6) ul. Mickiewicza 12 p. Bolesławowa Szaralowa, 7) ul. Uniwersytecka 8 p. Ogierdowa Malinowska. Termin składania ofiar 15 grudnia 1926 r. Wszelkich informacji udziela Sekretariat Komitetu „Chleb Dzieciom” codziennie od g. 5—7 wiecz. ul. Wielka 34 buro L. O. P. t. l. 169.

— Sprawozdanie z kwesty oświatowej Polskiej Macierzy Szkolnej w dr. 21-1926 r. Centralny Zarząd P. M. S. Z. W. niniejszym powiadamia, że w Dniu Oświaty Pozaszkolnej na rzecz poszczególnych Kół P. M. S. Z. zebrano:

Koto im. Tomasza Zana zł. 240, Koto im. Henryka Sienkiewicza zł. 202, Koto im. P. Skargi zł. 101.03, Koto im. Szymona Konarskiego zł. 75.91, Koto im. T. Kościuszki zł. 61, Koto Bernardyńska zł. 44.60. Ogółem zł. 724.54.

— Sprawozdanie Związku Towarzystwa, urzędowa w dniu 20-XI r. b. w lokalu Klubu Szlacheckiego na rzecz Żeńskiej Szkoły Zawodowej im. św. Józefa w Wilnie, data następujące wyniki finansowe:

Dochód brutto 641 zł. Wydatki 155 zł. 95 gr. Dochód netto 484 zł. 5 gr.

Rada Nadzorcza Szkoły Zaw. im. św. Józefa w Wilnie niniejszym składa najserdeczniejsze podziękowanie J. W. Pani Włodzimierz Władysława Raczkiewiczowej, oraz wszystkim Paniom, które łaskawie dopomogły w zorganizowaniu powyższej zabawy.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Ludwika Solskiego. Dżs po raz drugi „Dla szczęścia”. St. Przybyszewskiego z występem gościnnym mistrza Solskiego.

Przed podniesieniem kurtyny autor wypowie słowo wstępne.

— Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Jutro z udziałem Ludwika Solskiego grany będzie po raz ostatni w sezonie „Skapiec”. — Moliera. Ceny na te przedstawienie znacznie niższe.

— „Złote runo”. Korzystając z obecności autora, wznowione będzie dawno niegrane „Złote runo” z mistrzem L. Solskim w roli Rembowskiego.

„Złote runo” miało się po raz pierwszy w czwartek. Tydzień więc obecny w Teatrze Polskim jest pod znakiem dwóch znakomitych gości: Stanisława Przybyszewskiego i Ludwika Solskiego.

Próby ze „Złotego runa” prowadzą wspólnie Ludwik Solski i Stanisław Przybyszewski.

— Przedstawienie szkolne. W sobotę o. g. 4.40 pp. Ludwik Solski wystąpi w „Safanduchach” — Sardou, na które to przedstawienie bilety jeszcze zniżono w stosunku do poprzedniej popołudniówki szkolnej.

— Reduta na Populance. W środę d. 1 grudnia o godz. 8—ej wiecz. Zespół Reduty rozpoczyna pracę na Populance tragedja Juliusza Słowackiego p. t. „Mazepa”. Postać tytułową odgrywa Juliusz Osierwa.

Bilety w cenie od 50—u groszy sprzedaje biuro „Orbis” Mickiewicza 11 od 10—4.30 pp. w niedzielę i święta od 10—12. Tamże nabywać można abonamenty na dzieś sięć premier za cenę dziewięciu poszczególnych.

— Był on dyrektorem teatru u tego głupca Karola Wejmarkiego — ciągnął dalej Napoleon. Bardzo ciekawy człowiek. Z wyglądu zewnętrznego, a i z duszy przypomina boga greckiego. Nie czytałem żadnego z jego dzieł niestety, oprócz „Werthera”. Sądzę, że książkę jego są niewytknięte. Wiegów Goethe był takim samym bezbożnikiem, jak nasi encyklopedyści, — po swojemu co prawda i może nawet o wiele mądrzejszym od nich. Nazywał siebie panteistą. Jakoby to nie znaczyło to samo, gdy się mówi: — przyroda — to Bóg, albo: — Bóg nie istnieje... I czy to wogóle jest takie ważne? Bardzo to zły znak, gdy człowiek zaczyna myśleć o Bogu: wieść na ziemi nie ma już nic do zrobienia...

Cesarz stuknął palcami w stalową swą tabakierkę w kształcie trumny, na której widniał napis: „pense à ta fin elle est pres de toi”, i nalał sobie jeszcze jedną filiżankę mocnej kawy.

— Tak, był to istotnie niezwykły człowiek, ten niemiecki poeta. Gayby był Francuzem, nadałbym mu tytuł książęcy. Jemu i Corneille'owi.

Bertrand wciągnął uwagę, iż zdają się jednak pośród sławnych pisarzy ludzie głęboko wierzący, czego dowodem jest Chateaubriand. Napoleon znowu spojrzął z ukosa na hrabiego Spojrzenie to i radośny wyraz twarzy Montolona przypominały marszałkowi dworu, że popełnił nielakt.

— Nie potrzebuję mówić Waszej Cesarskiej Mości — poprawił się pośpiesznie — jaki jest mój stosunek do działalności politycznej wice hrabiego Chateaubrianda. Ale czyż można negować jego wielki talent?

Montolon nie patrząc na Bertranda i powstrzymując uśmiech radości, odpowiedział anegdotę o Chateaubriandzie. Mówiono, że napisał on w swo-

nych bilecie.

— 2-gi wieczór kameralny. Kolejny wieczór kameralny, organizowany przez Konserwatorium Wileńskie, odbędzie się w sobotę, d. 4 grudnia, o g. 7.30 w. w sali gimnazjum im. Lelewela (ul. Mickiewicza 38), i będzie poświęcony twórczości romantycznej.

W programie znajdują się takie utwory jak kwartet fortep. Schumann, sonata skrzypcową Brahmsa, pieśni Schuberta, Schumann i inn. Udział biorą prof. prof. B. Rytko-Kadusiewiczowa (fortep.), W. Łodowicka (skrzypce), K. Święcicki (śpiew), F. Teborz (wiołaczka), M. Salski (altówka), T. Dąbrowska (akompaniament). Słowo wstępne prof. M. Józefowicz.

Bilety zawczasu nabywać można w Kancelarii Konserw. (pl. Orzeszkowej 9) od g. 4—7 w.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Tragiczna uczta weselna. W nocy na 28 b. m. posterunkowy VI komisariatu Czesław Jaworski na uczcie weselnej w mieszkaniu posterunkowego Andrzeja Kuca (Półk 14) wystrzelał z rewolwera w okolicę serca ośmiu gości. Przyczyną samobójstwa nie ustalono. Trupa zabezpieczono.

— Krawawy spór. Dn. 29 b. m. na tie spór rodzinny wynikał z bójki pomiędzy Witoldem Jarmutowiczem (Ełkna 7) oraz Edwardem Jarmutowiczem (zam. tamże) i Piotrem Niewiarowskim (Niecila 2).

Jarmutowicz zranił Niewiarowskiego nożem w lewą rękę oraz szyję. Niewiarowskiego zaś w rękę.

Bezimiennego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Józefa.

— Pod kłami taksometru. Dn. 28 b. m. przy zbiegu ul. Zawalnej oraz M. Pohlulki taksówkarz Nr 56 pobił na 14—letniego J. Lewina (W. Pohulanka 5), którego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala żyd. wskiego.

— Nagły zgon. Dn. 28 b. m. około domu Nr 4 przy ul. Filareckiej nagle zmarła kobieta nieznanego nazwiska lat około 30. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie w toku.

Małżeństwo w Sowietach

W związku z obradami III sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego nad projektem nowego kodeksu o małżeństwie i rodzinie, pisma sowieckie poświęcają wiele miejsca istocie i. zw. małżeństwa sowieckiego.

Co to jest małżeństwo sowieckie i czym różni się ono od zwyczajnego związku przypadkowego?

Projekt ustawy o małżeństwie i rodzinie wychodzi z tego punktu założeń, że faktyczne współżycie stwarza dla dzieci i małżonków te same prawa, co i małżeństwo rejestrowane. Podobne ujęcie istoty małżeństwa sowieckiego napotkało jednak na ostry sprzeciw ze strony licznych delegatów na III sesji „Czerwonego” parlamentu.

Nie tylko bezpartyjni, lecz i cały szereg organizatorów komunizmów wystąpił z całą stanowczością przeciwko podobnemu ujmowaniu kwestii.

Jeden z wybitniejszych członków stronnictwa komunistycznego i gorący zwolennik Stalina Łarin, podał ostrej krytykę przepisów nowego kodeksu co do „dosłownych dowodów istnienia małżeństwa”. Nowy kodeks przewiduje bowiem, że dla stwierdzenia małżeństwa wystarczające są następujące fakty: współżycie dwu osób rozmaitej płci w jednym mieszkaniu, prowadzenie wspólnego gospodarstwa i informowanie osób trzecich o istnieniu małżeństwa.

„Mężczyzna wynajmuje pokój w hotelu — mówi Łarin — zaprasza kobietę, i współżycie jest gotowe. Dalej, mężczyzna zamawia kolację, gotową jest i wspólnie. gospodarstwo; będąc człowiekiem dyskretnym, mężczyzna podczas kolacji zwraca się do kelnera ze słowami: «Proszę przynieść mojej żonie kieliszek koniaku», — a w ten sposób osoba trzecia została poinformowana o istnieniu małżeństwa między obcymi zgoła ludźmi».

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

— Wileńskie Cesarska Mość nie wierzy wcale w Boga i w wyższą sprawiedliwość? Zapytał nieśmiało marszałek dworu.

— J? — odrzekł Napoleon — Gdybym wierzył w Boga, czy mógłbym dokonać tego, co dokonałem? Jaki tam Bóg? Jaka tam wyższa sprawiedliwość? Prawie wszyscy totry wiedzą życie szczęśliwe. Zobaczyć ze Talleyranda umrze we własnym łóżku.

Zmarszczył brwi i zamilkł.

Hrabina Bertrand z wyrzutem w głosie zauważyła, że jest inny, lepszy i sprawiedliwy świat.

— Nie jestem tego pewnym. Niezależnie od polowania kazałem przy sobie czwartować jelenie; przekonałem się, że są one zbudowane zupełnie tak samo, jak my... Dlaczego więc nie mamy wierzyć w nieśmiertelność duszy i jeleni? — Zresztą i życie i śmierć są smutem tylko. La mort est un sommeil sans rêves, et la vie un songe léger et dissipé... Gdybym chciał wierzyć w coś — stołce byłoby moim bogiem...

Hrabina nie mogła się zgodzić ze zdaniem Jego Cesarskiej Mości, twierdząc stanowczo, że wiara katolicka jest najlepszą i najwyższą religią na świecie.

Napoleon kiwnął głową potakująco.

— Ma pani rację, hrabino. W religii katolickiej najlepszym jest to, że modlitwy ułożone są w języku łacińskim: lud nie rozumie, — chwala Bogu. Wogóle, każdy człowiek powinien zachować wiarę w religię swoich przodków. A szczególnie kobieta musi wierzyć bezwzględnie. Nie znoszę wolnomyślnych i uczonych

Cesarz wypił kawę. Hrabina Bertrand odsunęła nieznacznie dzbanu-

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni o godz. 5 tej.

CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-jej, w soboty o godz. 4 tej, w inne dni o godz. 5 tej.

ANONS: «INDYJSKI GROBOWIEC». Ostatni seans o godz. 10.

Kino-Teatr „Helios”

ul. Wileńska 38

Dziś niezastąpiony komicy świata, królowie śmiechu

„Zięciowie w opałach”

Partnerkami PAT i PATACHONA są NAJPIĘKNIEJSZE ARTYSTY Wiedeńskiego Burg Teatru.

Każdy musi zobaczyć! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 1/4.

KINO „Polonia”

ul. A. Mickiewicza 22.

Użył «REMERA! Największy szlager obecnego sezonu!

Monumentalne arcydzieło filmowe, przewyższające swą doskonałą całą dotychczasowy dobytek produkcji „KURJER CARSKI” według powi. JULES VERNE’a

filmowej p. t. Michel Strogoffi.

W roli głównej: Wirtuoz ekrana, fenomenalny tragic, jedyny aktor który potrafił wycisnąć łzy

wzruszenia, porwać, oświecić, oczarować

ulubienica publiczności

prezencja

Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15. Dla całoci wrażeń, uprasza się Sz. Pub. o przybycie na 15 minut przed początkiem seansów. Bilety honorowe nieważne. Dla młodzieży dozwolone.

Delegat Kaukazu Samurskij nazywa małżeństwo nierejestrowane «kulturalną demoralizacją», podkreślając jednocześnie, że nowy projekt kodeksu rodzinnego dopuszcza właściwie bigamię, zwalczając ją natomiast przez władzę sowiecką wśród mahometan.

Odpowiadając na zarzuty Solca i Samurskiego, wystąpił w obronie projektu rządowego komunisty Krylenko.

Kiedy prelegent dowodził, że t. zw. małżeństwo faktyczne ma swą rolę bytu, Solc zawołał z miejsca: «A więc związek, zawarty na 24 godzin też jest małżeństwem?»

Na pytanie to Krylenko wprost nie odpowiedział, oświadczył jedynie, że «każdy związek winien podlegać za sobą materialne i prawne konsekwencje».

Nad wyraz charakterystyczne były deklaracje przedstawicieli winiciństwa w sprawie nowego projektu o małżeństwie. Jeden z mówców podkreślił, iż panując obecnie w Rosji wolność małżeństwa i rozvodu stwarza istną panikę na wsi rosyjskiej.

Jak widać, «czerwony parlament» przyjął projekt Krylenki, jednocześnie jednak postanowił nową ustawę przekazać specjalnej komisji, składającej się z równo ze zwolenników, jak i z przeciwników projektu, celem dokonania w niej pewnych zmian.

N.

Ofiary.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską Mieczysława S. W. złożono na ręce p. Ridy Pawła Rauer: Wolodkiewicz Sten — 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słownik — 25, Firma „Wilpi” — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wolodkiewicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Tolkowska Helena — 10, Suchecki Sten — 10, Beziennelne — 9, Szatowski B. — 5, Kłott Jan — 5, Wętkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Na Polską M